

INTEGRACJA ZACHODNIOEUROPEJSKA JAKO PROBLEM SOCJOLOGICZNY

(Przegląd niektórych koncepcji i badań)

I. UWAGI WSTĘPNE

Celem niniejszego artykułu jest zarysowanie kilku problemów socjologicznych związanych z procesem integracji gospodarczej i politycznej na zachodzie Europy, ściślej — sześciu państw należących do tzw. Małej Europy, a więc Belgii, Francji, Holandii, Luksemburga, NRF i Włoch. Wspomniane państwa utworzyły w 1951 r. Europejską Wspólnotę Węgla i Stali, a w 1957 r. Europejską Wspólnotę Gospodarczą. Oczywiście pojęcia takie jak „integracja zachodnioeuropejska”¹, „Mała Europa”, czy „europejska wspólnota narodów” mają wciąż jeszcze charakter skrótów myślowych, nie są odzwierciedleniem już istniejącej realnej sytuacji, toteż należy je uważać raczej za pojęcia *in fieri* wskazujące na kierunek przemian, których istotą jest skomplikowany proces wzajemnego zbliżenia i narastania współpracy państw na zachodzie. Zadaniem poniższych uwag jest także przedstawienie poglądów niektórych socjologów zachodnich na integrację europejską.

Stanowisko socjologów zachodnich wobec integracji, w okresie kilkunastu lat od utworzenia pierwszych organizacji europejskich, oscyloowało między sceptycyzmem a entuzjazmem. Na początku postawę ich charakteryzowało niedowierzanie. Jakże to — mówili niektórzy z nich — kraje tak różniące się między sobą i w dodatku podkreślające te różnice, mają zawrzeć unię? Są przecież tak zazdrosne o swą niezawisłość narodową. Spory między tymi krajami, które nigdy nie tworzyły trwałych jedności, wywoływały wojny światowe! Zaledwie przed kilkunastu laty dwa spośród nich: Niemcy i Włochy, były twierdzami faszyzmu i nacjonalizmu! Poza tym Europa jest zbiorem narodowości i nacjonalizmów, uniemożliwiających trwałą unię. Do tych wątpliwości dochodziły argumenty historyków utrzymujących, że istniejące

¹ Pojęcie integracji oraz wzajemne powiązania ekonomiczne i polityczne państw zachodnioeuropejskich przedstawia Z. Nowak, *Integracja ekonomiczna i polityczna Europy zachodniej*. „Przegląd Zachodni” 1963, nr 4; zob. również tegoż: *Koncepcje integracyjne głównych mocarstw kapitalistycznych*. „Przegląd Zachodni” 1963, nr 5.

już federacje, jak Stany Zjednoczone AP lub Szwajcaria, nie mogą stanowić wystarczającego przykładu czy analogii: pierwsza m. in. dlatego, że uzyskała daleko posuniętą jednolitość już pod panowaniem angielskim i że trudno porównywać patriotyzm poszczególnych stanów amerykańskich z współczesnym patriotyzmem narodów europejskich, druga — ze względu na tradycje współżycia i integrujące oddziaływanie przyjętego dawno statusu neutralności.

Toteż znamienne jest, że jedna z pierwszych poważnych analiz socjologicznych, związanych z integracją zachodniej Europy dotyczyła nie sukcesów w tym zakresie, ale porażki, mianowicie upadku koncepcji Europejskiej Wspólnoty Obronnej, odrzuconej przez francuskie Zgromadzenie Narodowe w 1954 r. W pracy zbiorowej, jaka się na ten temat ukazała we Francji, dwaj wybitni socjologowie, A. Girard i J. Stoetzel, wyrazili pogląd, że w francuskiej opinii publicznej dominuje stabilizacja sentymentów wobec NRF, tzn. panuje nieufność paraliżująca nadzieję zawarcia z nią sojuszu i unii². R. Aron, profesor Sorbony paryskiej, uważał nawet, że data 30 VIII 1954 r. — tj. dzień odrzucenia koncepcji EWO — oznacza koniec idei federalnego zjednoczenia Europy, równocześnie jednak tenże uczony zastrzegł się, że w dziejach bywa tak, iż idee się odradzają i odnawiają, powracając niekiedy ze zdwojoną siłą.

Tymczasem integracja europejska wyszła z fazy wstępnych dyskusji i rozważań, a zaczęła przybierać realniejsze kształty. Wprawdzie istnieje ciągle kontrowersja na temat form przyszłej wspólnoty „małej” czy „wielkiej” Europy, powstania stanów zjednoczonych Europy itp., ale równocześnie powołanie instytucji i organizacji europejskich (gospodarczych, kulturalnych i in.), osobnych czasopism i wydawnictw³, aktywność ruchu federalistów europejskich, wzrost kontaktów między poszczególnymi krajami „szóstki” — to wszystko jest rzeczywistością przybierającą na znaczeniu i przyciągającą powszechnie uwagę. Wiadomości i komentarze na temat spraw obchodzących „szóstkę” należą do stałego serwisu informacyjnego prasy na zachodzie. Niektóre czasopisma prowadzą nawet rubryki pt. *Europa* lub *Kraje* 6.

W tej sytuacji jedni socjologowie rozpoczęli systematyczne obserwacje i badania zaznaczającego się zjawiska w jego aspektach społecznych, kulturalnych, duchowych⁴ uprawiając bądź rozważania o charakterze ogólnym,

² A. Girard, J. Stoetzel, *L'opinion publique devant la C.E.D.*, w zbiorze: *La querelle de la C.E.D. Essais d'analyse sociologique. Recueil d'études sous la direction de Raymond Aron et Daniel Lerner*. Paris 1956.

³ Bibliografia książek, czasopism, numerów specjalnych, biuletynów itp., poświęconych sprawom integracji europejskiej i ukazujących się w różnych językach oraz ogromnych nieraz nakładach, sięga już dzisiaj wielu setek tytułów. Ilość artykułów liczyć można na tysiące. Patr.: *Bibliographie zur Europäischen Integration*. Düsseldorf 1962; *Vierteljährliche methodische Bibliographie*, Luxemburg.

⁴ U. Meyer-Cording, *Die europäische Integration als geistiger Entwicklungsprozess*, w zbiorze: *Wirtschaft, Gesellschaft und Kultur. Festausgabe für Alfred Müller Armack*. Berlin 1961.

teoretycznym, bądź sondaże i studia empiryczne nad opinią krajów zachodnioeuropejskich, inni zgłosili akces do ruchu na rzecz integracji europejskiej, stają się jego rzecznikami i ideologami. Do tych ostatnich należą głównie socjologowie zgrupowani w Kolegium Europejskim (*Collège d'Europe, Europa-Kolleg*) działającym od 1950 r. w Brugii (Belgia).

II. KOMPLEKSY PONADNARODOWE JAKO STADIUM RÓZWOJU SPOŁECZNEGO

Idea zbliżenia i ścisłych związków między dwoma i więcej państwami prowadząca aż do zawarcia bezpośredniej unii, znana jest w dziejach ludzkości. W różnych wariantach pojawiała się w każdej niemal epoce. Jako główny czynnik zbliżenia uważano wspólne interesy gospodarcze i polityczne, zwłaszcza zagrożenie ze strony potęg ościennych. Podobno już jeden z siedmiu mędrców greckich i pierwszy filozof, Tales, doradzał Jończykom utworzenie państwa związkowego, czym zyskał sobie sławę⁵.

Historia świata zna wiele przypadków dobrowolnej unii między państwami, a także mniej czy bardziej trwałego złączenia kilku lub więcej krajów w jednym organizmie państwowym w wyniku podboju albo podporządkowania krajów słabszych — silniejszemu. Oceniając te fakty z socjologicznego punktu widzenia jako próby integrowania ludności w szerszym aspekcie ponadnarodowym, uczony polski F. Znaniecki dostrzegł przed 30 laty, że we współczesnym świecie usiłowania takie mają już charakter powszechny, a towarzyszące im zjawiska są pierwocinami nowej więzi i kultury, którą określił jako cywilizację wszechludzką. Socjolog ten pisał:

„Już od dłuższego czasu zachodzą (...) w życiu kulturalno-społecznym ludzkości zjawiska społecznej integracji kultury w jeszcze szerszym zakresie niż cywilizacja narodowa. Najwcześniejsze próby tej integracji znajdujemy w wielkich imperiach łączących kilka narodów pod przewagą jednego, jak imperia starożytnego Wschodu, imperia hellenistyczne i imperium rzymskie.

Trwalszą formą częściowej integracji jest ta, której dokonały wielkie przeszerzenia religijne — buddyzm, chrześcijaństwo, islam. Najnowszą i najszerszą, choć najmniej zwartą, formą jest dzisiejsza częściowa integracja w odniesieniu do życia techniczno-ekonomicznego.

Zadna z tych trzech form integracji nie doprowadziła do powstania pełnej cywilizacji nowego typu, jako nadbudowy nad cywilizacjami narodowymi syntetyzującej je w wyższą całość kulturalno-społeczną (...). Są jednak w świecie nowoczesnym niewątpliwie zaczątki nowej cywilizacji — nie „międzynarodowej”, lecz wszechludzkiej, zawierającej nie pierwiastki wspólne wszystkich cywilizacji narodowych, lecz pierwiastki najcenniejsze różnych cywilizacji narodowych, połączone w niebywałej dotychczas syntezie, oparte na nieznanym w przeszłości formach współżycia społecznego...”⁶

Dostrzeżone przez Znanieckiego zjawiska, określone przez niego jako „zaczątki nowej cywilizacji”, stanowią dzisiaj niewątpliwie uderzający rys

⁵ W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*. Warszawa 1948, T. I, s. 17.

⁶ F. Znaniecki, *Ludzie teraźniejsi a cywilizacja przyszłości*. Lwów—Warszawa (1934), s. 22—24.

społeczeństw wysoko rozwiniętych kulturalnie i gospodarczo. Więź społeczna ulega stałemu rozszerzaniu się, a jednostka uczestniczy w życiu coraz większych grup terytorialnych. Jest to jeden z rezultatów podnoszenia się poziomu oświaty wśród ludności, rozwoju środków masowego oddziaływania, wymiany kulturalnej, komunikacji itp. W studium pt. *Więź narodowa i więź powszechna*, F. Gross, profesor w *Brocklyn College, New York* i *New York University*, daje następującą typologię więzi społecznej, odpowiadającej poczuciu przynależności do różnych wspólnot: 1. lokalizm — do wsi, sąsiedztwa i miasta; jest on szczególnie silny wśród ludności wiejskiej; 2. regionalizm — do jakiegoś kraju, regionu; 3. świadomość narodowa — do narodu; gdy przejawia się w formie agresywnej jest nacjonalizmem; 4. uniwersalizm -- do wspólnoty szerszej, ponadnarodowej bliższej wspólnotcie ogólnoludzkiej, opartej o wartości powszechne.

Występowanie tego ostatniego typu więzi jest coraz powszechniejsze w dzisiejszych społeczeństwach. Gross pisze:

„W różnych sytuacjach społecznych i historycznych człowiek odczuwa słabiej lub silniej łączność z węższą lub szerszą wspólnotą społeczną (...) Okres, w który wchodzimy, jest okresem wzmocnienia i rozwoju świadomości szerszych, uniwersalnych. W ich umocnieniu leży nadzieja pokoju”⁷.

Próby uzasadnienia integracji krajów zachodniej Europy na płaszczyźnie „obiektywnej konieczności dziejowej” i teorie wyjaśniające mechanizm tego procesu, wychodzą spod pióra autorów reprezentujących różne dziedziny nauki. Wśród rozważań tych znaleźć można wiele sądów zabarwionych tendencyjnymi akcentami politycznymi. Historycy np. zwracają uwagę na ogólne dążenia do jednoczenia się w stosunkach międzypaństwowych, a niektórzy widzą w „groźbie komunizmu” obiektywny czynnik przyspieszający integrację w „wolnym świecie”. Ekonomści podkreślają zgodnie ten ważny fakt, że gwałtowny rozwój techniki powoduje, iż planowanie i gospodarowanie w obrębie jednego państwa, w izolacji od innych krajów, staje się we współczesnym świecie anachronizmem. W kołach politycznych i wojskowych zachodniej Europy lansuje się pogląd, że na arenie międzynarodowej faktyczne znaczenie mają dziś jedynie te państwa, które — obok posiadania odpowiedniego potencjału gospodarczego — liczą ponad 150 mln mieszkańców.

Inną socjologiczną koncepcję dotyczącą procesu integracji reprezentuje włoski demograf i socjolog C. Gini. Zdaniem tego uczonego społeczeństwo ludzkie doszło do stadium swej obecnej organizacji, przechodząc przez związki, czy jedności polityczne coraz szersze: od rodziny czy hordy, do wsi lub klanu, od państewka lokalnego, regionalnego do państwa narodowego. Ewolucja grup społecznych następuje poprzez kolejne zmiany form orga-

⁷ F. Gross, *O wartościach społecznych. Studia i szkice*. New York 1961, s. 172 i 174.

nizacji dotychczas osiągniętej, drogą przechodzenia od stadium organizacyjnego niższego rzędu, do stadium organizacyjnego wyższego rzędu. Ewolucja form społecznych obfituje, jak twierdzi C. Gini, w zygzaki i trudności. W procesie tym dochodzi czasem do okresowej regresji, do cofnięcia się w rozwoju organizacji społecznej, np. w wyniku uderzenia sił zewnętrznych. Przeszkody powstają jednak głównie na skutek oporu stawianego przez siły wewnętrzne. Kiedy bowiem jakaś organizacja osiąga pewne stadium rozwojowe, określone siły wewnętrzne podejmują dzieło jej konsolidacji. One też w końcu opierają się przejściu do stadium następnego⁸.

W ramach takiej interpretacji dałoby się wyjaśnić politykę de Gaulle'a i jego stronników wobec unii europejskiej: zbyt wiele wysiłku włożono w dzieło wzmocnienia władzy państwowej we Francji, by teraz przekazać część jej zasadniczych uprawnień na rzecz szerszej ponadpaństwowej instancji „europejskiej”.

III. KWESTIA ŚCISŁEGO PRZEDMIOTU I METODY BADAŃ NAD INTEGRACJĄ EUROPEJSKĄ

Zagadnienie wskazane w powyższym podtytule mocno absorbuje socjologów. Wyłania się podstawowe pytanie: co badać? Jakie dziedziny życia społecznego? Na czym skoncentrować uwagę? Jakim typem materiałów należy się posługiwać?

Wiadomo, że socjolog obserwuje i bada rozmaite formy aktywności społecznej. Twierdzi się również, że istnieje tzw. spojrzenie socjologiczne na wszystkie dziedziny życia. Można zatem dostrzec i wyodrębnić aspekty socjologiczne, np. w rozwoju i formach wymiany handlowej, w życiu ekonomicznym⁹, a także w rozwoju nauki i poszczególnych jej dyscyplin¹⁰. L. Moulin, profesor socjologii w *Collège d'Europe*, sugeruje, aby w badaniach socjologicznych nad wspólnotą europejską poddać obserwacji przede wszystkim to, co stanowi w tej chwili najwyraźniejszy przejaw procesu integracyjnego, mianowicie rozwój ekonomiczny¹¹. Przedmiotem badań mogą być różne postacie życia gospodarczego, jak obrót handlowy, umowy gospodarcze, specjalizacja produkcji, konferencje specjalistów itd. Rozwój ekonomiczny bowiem jest nie tylko, a nawet nie głównie zjawiskiem gospodarczym, ale również i to przede wszystkim, zjawiskiem społecznym. Oddzielenie ekonomii

⁸ C. Gini, *L'évolution des groupements sociaux*, w zbiorze: *Travaux du XIV^e Congrès International de Sociologie*, T. V, ser. A: *Les unités sociales*; tegoż: *Le problème de l'assimilation*. „Revue de l'Institut de Sociologie”, 1955, nr 1.

⁹ N. J. Smelser, *The Sociology of Economic Life*, New Jersey 1961.

¹⁰ Zob. np. R. K. Morton, *Social Theory and Social Structure*, Glencoe Illinois Free Press, 1951; J. Ziółkowski, *Socjologia socjologii*, „Przegląd Socjologiczny” t. XVI/1, 1962.

¹¹ M. Moulin, *Le sociologue devant l'intégration européenne*, w zbiorze: *Sciences humaines et intégration européenne*. A. W. Sythoff-Leyde 1961, éd. 2, s. 99—100.

od socjologii nie powinno stwarzać wrażenia, że zjawiska badane przez tę pierwszą dyscyplinę nie mają aspektu społecznego. Już etnografowie badający ludy pierwotne twierdzili, że w społeczeństwach prymitywnych brak jest wyraźnego oddzielenia życia ekonomicznego od społecznego i że często niewiadomo, co w niektórych formach życia gospodarczego jest ważniejsze: moment ekonomiczny, czy społeczny¹².

Uczony belgijski, H. Janne, profesor w *Université Libre de Bruxelles* i wykładowca w *Collège d'Europe* formułuje inny postulat metodologiczny w omawianym zakresie. Jego zdaniem celem socjologa winno być zastosowanie metod, teorii, pojęć, którymi dysponuje, do „faktu europejskiego” w jego stawianiu się i elementach rozwojowych na przestrzeni dziejów. W badaniach tych nie można oddzielać historii od socjologii: socjolog bierze fakty ustalone przez historyka i analizuje je porównawczo i funkcjonalnie. Generalne tematy badawcze z zakresu socjologii Europy, to socjologia: a) techniki, b) polityki (np. typologia instytucji politycznych, studia nad zjawiskami, rewolucji europejskich itp.), c) rozwoju gospodarczego, d) struktur społecznych (klas, grup etnicznych, rozmieszczenia ludności aktywnej w Europie itp.)¹³. Autor ten podkreśla, że nie wystarcza koncentrować uwagi na stosunkach, grupach, instytucjach itd. wziętych z Europy „jako takie”, ale należy traktować je z punktu widzenia europejskiego, tzn. wydzielać z nich cechy specyficznie europejskie, a więc to, co odróżnia je od odpowiednich zjawisk w innych rejonach świata (np. w Ameryce, Azji). Podkreślanie i systematyczne wydobywanie w ten sposób europejskiego aspektu jest nowym punktem widzenia i narzuca hipotezę roboczą, że istnieje naprawdę kultura europejska. Jeśli hipoteza jest prawdziwa, to okaże się, że kultury narodów tworzących Europę posiadają wspólne cechy europejskie, które są inne niż własne, rodzime, narodowe cechy tych kultur i mające specyficzny charakter również w porównaniu do cech społeczeństw pozaeuropejskich, które rozwinęły się z pnia europejskiego (np. USA, Ameryka Łacińska). Jeżeli natomiast okaże się, że wspomniane cechy nie są specyficzne, to należałoby wówczas mówić o kulturze atlantyckiej — od San Francisco do Uralu, od Ziemi Ognistej do Peloponezu — albo o kulturze Europy bez brzegów i bez granic, *Europe sans rivages*¹⁴.

¹² Np. Br. Malinowski w swych studiach o Wypach Triombrianda wykazuje, że akt międzyplemiennej wymiany towarów dokoła wschodniej Nowej Gwinei nie ma tylko celu ekonomicznego; tubylcy przywiązują do niego wagę jako do symbolu kontaktu społecznego. Odgrywają w akcie tym rolę czynniki magii, mitologii, organizacji społecznej, interesu handlowego i ceremonialno-estetycznego systemu wartości rozbudowanego dokoła przedmiotów podlegających wymianie. Br. Malinowski, *Argonauts of the Western Pacific*. London—New York 1922; tegoż, *Życie seksualne dzikich*, Warszawa 1957, s. XLVI (Specjalna przedmowa do trzeciego wydania).

¹³ H. Janne, *Le fait européen et les méthodes sociologiques*, w zbiorze: *Sciences humaines...*, wyd. cyt., s. 78—79.

¹⁴ Tytuł znanej książki F. Perroux, *L'Europe sans rivages*. Paris 1954.

IV. KULTURA EUROPEJSKA

Wyłania się istotne zagadnienie: czy zarysowująca się integracja narodów europejskich odpowiada rzeczywistości kulturalnej? Oczywiście — odpowiada Denis de Rougemont — kultura europejska istnieje i w oparciu o nią należy zbudować nową Europę¹⁵. Tymczasem w ferworze politycznym zapomina się o kulturze. Kultura stanowi podstawę i istotę jedności, ale tłumaczy też różnice, które Europę dzielą. Trudność analizy naukowej, a także trudność praktycznego działania, wynika z występowania paradoksu: zarówno rzeczywistość kulturalna jak formacja socjologiczna Europy (pojmowanej oczywiście nie w sensie geograficznym, jako część globu ziemskiego, ale jako zespół narodów i państw związanych ze sobą wspólną kulturą), jest zarazem heterogeniczna i homogeniczna.

Podwalinami współczesnej Europy są: z jednej strony — mozaika narodowościowa, z drugiej — jedność kulturalna. Stanowią one wytwór średnich wieków. Mimo rozbicia politycznego Europy i różnorodności elementów etnicznych: Rzymian, Germanów, Słowian i in. powstała wówczas pewna wspólnota kulturalna, łącząca różne składniki. Opierała się ona o podobny ustrój społeczno-gospodarczy i polityczny, jednolite zasady nauczania i wychowania, wspólny pogląd na świat i wierzenia religijne, wreszcie o tradycję antyku. Polski historyk M. H. Serejski tak pisze na ten temat:

„Na gruncie podobnego rozwoju gospodarczego, społecznego, duchowego Europa ukształtowała się w jedną wspólnotę kulturalną. Ale w przeciwieństwie do Rzymu nie związała się w jeden organizm polityczny. Na tle odmiennych przeżyć, losów historycznych, odmiennego podglebia etnicznego, odmiennych warunków bytowania, zrodziły się różnice narodowe i państwowe do dziś istniejące. Są one dla nas czasem niezrozumiałą zagadką, jakimś anachronizmem urągającym rozumowi, ale są, żyją i bronią swych odrębności, niezależności, choć czują się sobie pod wielu względami bliskie”¹⁶.

Historyczne zjawisko wytworzenia się europejskiego kręgu kulturalnego, obejmującego najwcześniej zachodnie części kontynentu, w ramach którego powstawać zaczęły narody i państwa europejskie, analizowane było również przez klasyków marksizmu¹⁷. Engel tak ten proces charakteryzował:

„Zalew Europy przez Germanów (...) wciągnął Europę zachodnią i środkową w rozwój historyczny, po raz pierwszy stworzył zwarty obszar kulturalny, a na tym obszarze po raz pierwszy system państw, przeważnie narodowych wywierających na siebie wzajemnie wpływ i wzajemnie trzymających się w szachu”¹⁸.

¹⁵ D. de Rougemont, *Europe et Culture*, w zbiorze: *Quelle Europe?* Paris 1958, s. 69—70.

¹⁶ M. H. Serejski, *Narodziny średniowiecznej Europy na zachodzie*. Warszawa 1949, wyd. II, s. 6.

¹⁷ Fr. Engels, *Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa; tegoż, Anty-Dühring*.

¹⁸ Fr. Engels, *Anty-Dühring*, Warszawa 1949, wyd. II, s. 102.

Z kolei nasuwa się dalsze pytanie: czy kultura europejska z jej barwnością, różnorodnością i mnogością składników, pozornie wykluczających się wzajemnie, jest czynnikiem sprzyjającym, czy też hamującym procesy integracyjne? A zatem, czy w świadomej działalności społecznej i politycznej należy na niej się oprzeć, do niej nawiązywać, czy może lepiej z niej zrezygnować? Z rozważań snutych wokół tego zagadnienia w literaturze zachodniej wyluskać możemy myśl, że kultura europejska rozpatrywana jako czynnik integracji, posiada dwa aspekty: pierwszy stanowi jej obiektywna jedność, elementy wspólne wszystkim ludom Europy, drugi — wyobrażenia ludzi o kulturze europejskiej, będące rezultatem nauczania szkolnego. Cytowany powyżej D. de Rougemont ocenia jako podstawowy błąd szkolnictwa krajów europejskich zaszczepienie poglądu, że w Europie jest tyle kultur, ile jest narodów, a te ostatnie związane są z pewnymi obszarami zakreślonymi granicami językowymi, zwyczajowymi i naturalnymi (łańcuchy górskie lub rzeki). Tymczasem analiza np. podstaw językowych krajów europejskich wykazuje, że we Francji mówi się sześcioma językami, w Szwajcarii — czterema, w Belgii — dwoma itd. Prawidłowe kształcenie w szkole powinno rozwiązać mocno zakorzenione wyobrażenia o pierwotnym istnieniu „kultury narodowej” i wieczności „państwa-narodu”, pojęcia będącego wytworem dopiero czasów nowych, ściśle biorąc ostatnich stu lat¹⁹.

Jak sądzi H. Janne, systematyczne badania wykażą, że baza kultury europejskiej jest organiczna i homogeniczna w stopniu, który — po obaleniu przesądów dotychczasowych — może zaskoczyć umysły, zwłaszcza ludzi widzących do tej pory głównie różnice regionalne i językowe, a nie dostrzegających wspólnoty²⁰.

Czy badanie wspólnoty europejskiej w aspekcie kulturowym jest naukowo bardziej dojrzałe i uzasadnione, niż z punktu widzenia psychologii ludów czy narodów europejskich? W powyższej kwestii metodologicznej socjologowie na zachodzie zajmują, jak się wydaje, rozbieżne stanowiska.

V. EUROPEJCZYCY

Salvador de Madariaga, hiszpańskiego pochodzenia wykładowca w *Collège d'Europe*, reprezentuje pogląd, że istotą problemu integracji Europy jest świadomość ludzi zamieszkujących ten obszar. Istnienie ogólnoeuropejskiej kultury wydaje się bowiem, mimo różnic, oczywiście: widoczne jest to w architekturze (podobieństwo świątyń greckich i gotyckich, Akropolis i Notre Dame, występuje jasno na tle pagod indyjskich czy świątyń azteckich), w dziełach sztuki, literatury, wspólnych wybitnych ludziach (Dante, Bach, Van Gogh i in.), całym krajobrazie kulturalnym Europy, także krajobrazie geograficznym i ludzkim, wreszcie wydarzeniach i ideach, prądach

¹⁹ D. de Rougemont, wyd. cyt., s. 70.

²⁰ H. Janne, wyd. cyt., s. 98.

umysłowych i kulturalnych, które przeszły przez Europę: chrześcijaństwo, krucjaty, renesans, odkrywanie nowych części świata (zwłaszcza Ameryki), reformacja, kapitalizm, liberalizm, romantyzm²¹. Czy to wszystko jest greckie, wioskie, niemieckie, francuskie? Nie — odpowiada S. Madariaga — to jest europejskie. Europa nie jest pojęciem geograficznym (na co wskazują choćby utrwalone w powieściach rosyjskich wrażenia pasażerów przejeżdżających przez Ural i na próżno wypatrujących kontrastów na granicy Europy i Azji) jest ona tam wszędzie, gdzie pewne pojęcia mają podobny sens (gdy wchodzą do innej cywilizacji, choćby najwspanialszej, pojęcia te sens ten zmieniają). One tkwią w świadomości i pamięci historycznej, która nie zna granic wewnątrz Europy, słowem: Europa żyje w Europejczykach. Ale ilu jest tych Europejczyków? Czy w ogóle spotyka się prawdziwych Europejczyków? Pytanie to można rozważać, jak twierdzi S. de Madariaga, w następujący sposób:

- a) tak, są, ponieważ urodzili się i żyją w Europie, z czego zdają sobie sprawę; jednak tego rodzaju odpowiedź nie wystarczy, z tych względów bowiem wszyscy jesteśmy Europejczykami;
- b) czy wobec tego ludzie, którzy urodzili się w Europie, tworzą w obrębie całej ludzkości jakąś grupę o własnym charakterze?
- c) czy są wśród nich osoby świadome tych cech grupowych? Jeśli tak, to ich świadomość może stać się jądrem opinii europejskiej. Ale Europejczyków tych na pewno nie jest zbyt wielu, a jeszcze mniej jest takich, którzy świadomie dążą do zachowania i rozwijania Europy. Dlatego pracować dla kultury europejskiej, to podsycać powstawanie i rozwój generacji, która rozumie, czuje sympatię i chce realizować społeczną integrację Europy, na bazie wspólnej kultury²².

Podobną myśl wyraża F. Gross. Mówi on:

„... Zagadnienie Unii Europejskiej wymaga czegoś więcej niż pisanej konstytucji i mechanicznego procesu — wymaga nowego człowieka, który obok dawnej świadomości narodowej wytworzy w sobie przywiązanie i świadomość wspólnoty europejskiej. Politycznie człowiek tej nowej Wspólnoty Europejskiej myśleć i odczuwać musi głębiej w kategoriach nowych, opartych na zrozumieniu szerokich zagadnień całej Europy i wspólnoty światowej, a nie jednego tylko narodu, jednego miasta, czy też ciasnej 'okolicy'”²³.

Według socjologów i pedagogów zachodnich można uczynić z mieszkańców Europy prawdziwych Europejczyków w sposób dwojaki: albo drogą reedukacji starszego, albo przez wychowanie nowego pokolenia. Zmianie postaw i nawyków myślowych starszego pokolenia udaje się jednak nader rzadko. Dlatego za konieczne uważa się tworzenie i rozwijanie specjalnych szkół i uczelni — takich jak *Collège d'Europe* — powołanych do realizacji tego drugiego celu, tzn. wychowania pokolenia świadomych młodych Europejczyków. Na konieczność kształcenia i wychowania nowych Europejczyków kładzie silny nacisk pedagog zachodniemiecki, F. Schneider, w swej

²¹ S. de Madariaga, *Mais y a-t-il des Européens?* w zbiorze: *Sciences humaines...*, wyd. cyt., s. 13—14.

²² Tamże, s. 17.

²³ F. Gross, wyd. cyt., s. 167.

pracy na temat roli wychowania w ruchu europejskim i formułuje myśl, że Europa tylko wtedy stanie się polityczną rzeczywistością, gdy młode pokolenie krajów europejskich przepojone zostanie przez *gemeinsames Europa-Bewusstsein*. Dlatego, jego zdaniem, podstawy wychowania w poszczególnych krajach winny być ujednoczone²⁴.

Nie wiadomo jednak, czy młodzież współczesna stanowi podatny grunt dla akcji wychowawczej w duchu europejskim. Opinie w tej kwestii są podzielone, a na razie brak wyników szczegółowych prowadzonych w tym zakresie badań. Guy de Carmoy, autor pracy pt. *Fortune de l'Europe*, jest pod tym względem optymistą. Ocenia on mianowicie młodą generację europejską w sposób następujący:

„Młodzież Europy szuka nadziei i ideału. Dusi się w ojczyznach bezsilnych. Mniej konserwatywna od starszych, pragnie służyć państwu naprawdę niezależnemu i wznieść pokojową budowlę na miarę własnych ambicji. Jest zdolna zaadoptować na swej ziemi nakazy polityczne i ekonomiczne świata nowoczesnego... Jest gotowa odpowiedzieć na apel i poświęcić naród (sacrifier la nation), który dzieli, dla cywilizacji, która łączy”²⁵.

Wydaje się, że sąd taki jest zbyt ogólny i wymagałby uściślenia. Należałoby zgodzić się z autorem, gdyby napisał „sacrifier le nationalisme” — poświęcić nacjonalizm — albo „subordonner la nation” — podporządkować naród. Zapewne młodzież współczesna nigdy nie zgodzi się złożyć ofiarę z interesów własnej ojczyzny. Jeżeli skłonna byłaby uzależnić ojczyznę narodową od organizmu ponadnarodowego, to raczej nie tyle w myśl interesów tego ostatniego, ile w intencji zapewnienia pomyślności i bezpieczeństwa własnemu narodowi.

VI. OPINIA PUBLICZNA EUROPEJSKA

Do ważnych zagadnień socjologicznych należy stosunek opinii publicznej do Małej Europy w poszczególnych krajach, do unii tej należących. Pierwsze, zakrojone na szerszą skalę, badania tego problemu zorganizowano w 1962 r. Na zamówienie *Service de Presse et d'Information des Communautés Européennes*, grupa *Gallup International* zrealizowała pierwszą część programu studiów z tego zakresu, przeprowadzając jednolitą ankietę w sześciu zainteresowanych krajach zachodniej Europy. Zastosowano osobną próbkę dla każdego państwa, którą objęto: w NRF — 1523, we Francji — 1518, we Włoszech — 1562, w Beneluxie (Belgia, Holandia, Luksemburg) — 1731 osób. Ogółem przebadano 6334 osób. Badania przeprowadziły instytuty krajowe (w Niemczech instytut *EMNID*, we Włoszech instytut *Doxa* itd.),

²⁴ F. Schneider, *Europäische Erziehung. Die Europa-Idee und die theoretische und praktische Pädagogik*. Herder, Basel—Freiburg—Wien 1959. Zwłaszcza rozdziały V—VII.

²⁵ G. de Carmoy, *Fortune de l'Europe*. Paris 1953, s. 386. Cytuję za J. Mallet, *L'idée européenne et les partis politiques*, w zbiorze: *Quelle Europe?* wyd. cyt., s. 159.

które też opracowały osobne statystyki i zestawienia dla każdego kraju. Zbiorcze wyniki ankiety i ogólną jej analizę zamieściło czasopismo „Sondages”, organ francuskiego instytutu badania opinii publicznej²⁶.

1. Szeroka zgoda dla „idei europejskiej”. Jak twierdzą autorzy opracowania, można ustalić już „średnią” europejskiej opinii publicznej. W krajach „szóstki” opinia jest przychylna dla idei europejskiej. Najsilniejsze poparcie tej idei obserwuje się w Holandii i NRF, bardziej umiarkowane stanowisko reprezentują Belgowie i Francuzi, we Włoszech spora część opinii wypowiada się za wspomnianą ideą, ale również duża część nie ma w tej sprawie zdania, co spowodowane jest brakiem dostatecznych informacji; to samo powiedzieć można o Luksemburgu (patrz tabela I). W pięciu krajach 6—8 obywateli na 10 popiera unię. Opozycja jest słaba, stosunkowo najliczniejsza we Francji.

TABELA I
Stosunek do unii europejskiej

| Kraje | Zwolennicy | Przeciwnicy | Raczej zwolennicy | Bez zdania |
|-------------|------------|-------------|----------------------|------------|
| Holandia | 62% | 4% | 25% | 9% |
| NRF | 50% | 4% | 30% | 16% |
| Francja | 28% | 8% | 50% | 14% |
| Belgia | 32% | 5% | 38% | 25% |
| Włochy | 38% | 4% | 25% | 33% |
| Luxemburg | 12% | 5% | 18% | 65% |
| MAŁA EUROPA | 42% | 5% | 30% | 23% |

Ta „zgoda” na unię europejską nie jest w gruncie rzeczy nowością. Ankieta Instytutu EMNID z października 1952 r. wykazała, że 75% Niemców z NRF popiera wysiłki Adenauera celem ustanowienia dobrych stosunków z Francją, podczas gdy tylko 29% aprobuje w całości jego politykę. We Francji od 1947 r. około $\frac{2}{3}$ obywateli popierało ideę unii. W Holandii ankieta z 1952 r. ustaliła, że 71% mieszkańców jest „bardzo” za współpracą między krajami Europy zachodniej i że 43% opowiada się „bardzo” za utworzeniem Stanów Zjednoczonych Europy²⁷. Dawniejsze badania wykazały również inną znamioną tendencję: otóż opinia publiczna krajów „szóstki” skłonna jest łączyć koncepcję unii europejskiej z szerszą przestrzenią geograficzną niż ta, którą obejmuje Mała Europa. Badania ankietowe we Francji ustaliły, że w 1961 r. 49% Francuzów opowiadało się za wejściem Anglii do Wspólnego Rynku. W lipcu 1962 r. 39% Francuzów uważało, że unię należy objąć kraje wschodniej Europy (32% było „prze-

²⁶ *L'opinion publique et l'Europe de Six*. „Sondages. Revue française de l'opinion publique”, 1963, nr 1.

²⁷ „Sondages”, 1953, nr 1.

ciw", a 29% nie miało zdania); natomiast na pytanie, czy dla unii ważniejsze jest, aby najpierw umacniać Europę „szóstki”, czy też, aby rozszerzyć ją od razu na inne kraje, 41% wypowiedziało się za „umacnianiem”, a 26% — za „rozszerzeniem”²⁸.

2. Mało zainteresowania dla unii europejskiej. W odpowiedzi na pytanie ankiety, 30—40% ludzi w krajach „szóstki” oznajmiło, że „myślą często” lub „dostyc często” o unii. Mała tylko część ankietowanych wyraziła pogląd, że unia Europy jest jednym z najważniejszych problemów, jakie ma do rozwiązania ich kraj. Autorzy opracowania wyciągnęli z tego wnioski, że opinia publiczna choć przychylna, nie jest w krajach „szóstki” zmobilizowana i wymienili 4 zasadnicze przyczyny, dla których w 1962 r. (ankietę przeprowadzono w okresie styczeń-marzec) ankietowani nadali unii jedynie niewielką rangę polityczną. Przyczyny te określono w sposób następujący: a) okres badań obfitował w ważne problemy wewnętrzne absorbujące poszczególne kraje (Algier, Berlin, stosunki flamandzko-walońskie, Nowa Gwinea); b) we wszystkich krajach opinia w małym tylko stopniu uczulona jest na sprawy polityki, zwłaszcza polityki międzynarodowej; c) opinia ta w większej mierze interesuje się zagadnieniami partii, życiem partyjnym; d) brak opozycji nie zmusza zwolenników unii do mobilizacji.

3. Informacja. Najlepszą znajomość spraw unii wykazują Holendrzy i Niemcy. Po nich dopiero Francuzi, najslabszą — Włosi. Mieszkańcy Sycylii i południowej części półwyspu Apenińskiego mało orientują się w szczegółach dotyczących unii. Ogólnie biorąc znajomość organizacji stanowiących wyraz zachodnioeuropejskich dążeń integracyjnych jest niewystarczająca i sprowadza się do tego, że 60—80% zapytanych o to osób umie nazwać jedną z takich organizacji (we Francji i NRF wymienia się Wspólny Rynek lub Europejską Wspólnotę Gospodarczą, w Holandii — Europejską Wspólnotę Węgla i Stali, w Luxemburgu najczęściej również EWWS i Euratom). Niewystarczająca jest także znajomość debat i kontrowersji, jakie zaznaczyły się w konkretnych sprawach Europy (15—25% wiedziało o prowadzonych dyskusjach wokół polityki rolnej).

Charakterystyczne jest wreszcie, że ankietowani nie potrafili na ogół wymienić wszystkich członków Małej Europy. Specjalne badania zorganizowane w NRF przez EMNID w maju i czerwcu 1962 r. dały następujące rezultaty: pytani zazwyczaj nie umieli wskazać wszystkich partnerów Wspólnego Rynku; najczęściej wymieniali Holandię — 51%, Francję — 49%, Belgię — 48%, potem dopiero samą NRF — 42% (!), a dalej Włochy — 40%, Luxemburg — 35%. Rzecz ciekawa, aż 45% z nich wymieniało jako partnerów Wspólnego Rynku państwa, które w ogóle do niego nie należą, w tym Danię — 15% i Wielką Brytanię — 12%.

²⁸ Ankiety przeprowadzone przez *L'Institut Français d'Opinion Publique*.

4. Pobudki i aspiracje. U zwolenników unii dominują trzy motywy takiego ich stanowiska: a) bezpieczeństwo, b) dobrobyt, c) postęp w stosunkach międzynarodowych. Dostrzega się jednak niuanse w opinii poszczególnych krajów. I tak:

a) Chęć zapewnienia pokoju, uniknięcia dawnych konfliktów, to motyw dominujący w NRF (23%) i we Francji (24%); przekonanie że na dzisiejszym etapie rozwoju historycznego kraje nie mogą żyć w izolacji wyrażana jest najczęściej w Holandii (18%); chęć powstrzymania „krajów wschodu” wspomniana jest tylko sporadycznie, stosunkowo częściej w NRF (15%); idea „trzeciego bloku” jako czynnika równowagi, posiada zwolenników w zasadzie tylko w Belgii i Francji (10%).

b) Motyw dobrobytu przejawia się w dwóch formach: albo jako generalna nadzieja ekonomiczna (rozwój kraju itd.) lub jako nadzieja dobrobytu „dla jednostki” (komfort życiowy); generalna nadzieja podniesienia poprzez unię europejską gospodarki kraju występuje najczęściej u Holendrów (32%), następnie Niemców (17%), Francuzów i Włochów (15%); liczenie na wzrost dobrobytu jednostki jako na rezultat unii europejskiej, spotykane jest jedynie we Włoszech.

c) Motyw humanistyczny, intelektualny, wyrażający się mniej więcej w zdaniu: „Trzeba wreszcie ustanowić zgodę między narodami”, występuje wyraźniej we Francji.

Powyższe pobudki i aspiracje, czy ogólniej „tematy”, są w stanie, jakby wynikało z przedstawionych wyników badań, zaktywizować zwolenników unii i popchnąć naprzód sprawę jej realizacji. Dwa czynniki zajmują tu zdecydowanie naczelne miejsce: bezpieczeństwo oraz rozwój gospodarczy.

5. Bojaźń i dostrzeganie niebezpieczeństwa. Ciekawe, że w Holandii, gdzie najczęściej jest zdecydowanych zwolenników unii, istnieje świadomość niebezpieczeństwa i ryzyka związanego z tym przedsięwzięciem. Wszędzie, z wyjątkiem Włoch, część opinii obawia się ewentualnych ujemnych konsekwencji jego realizacji, dostrzega ryzyko. Źródłem obaw nie jest ambicja narodowa, myśl, że dany kraj w ramach unii będzie zepchnięty na dalszy plan. Źródła są inne: lęk przed konfliktem z potęgami zewnętrznymi lub przed kontrowersjami między członkami unii, spodziewany brak równowagi między tworzącymi ją państwami, możliwe zakłócenia ekonomiczne. W tych sprawach opinia jest jednak „rozstrzelona”, nie koncentruje się wokół żadnego z wymienionych motywów.

6. Postawy wobec innych krajów „szóstki”. Jak o tym świadczyły wyniki wielu sondaży, w pierwszych dziesięciu latach po II wojnie światowej dużo było wzajemnej niechęci, antagonizmów i braku zaufania między krajami „szóstki”. W tej dziedzinie nastąpiła pewna zmiana. Jeszcze w 1954 r. panowało we Francji przekonanie, że przyjaźń francusko-niemiecka nie może trwać długo, ale 54% osób wypowiedziało się wówczas za współpracą i wzajemnym zbliżeniem. W 1956 r. tylko 2% Francuzów oświadczyło,

że żywią „całkowite zaufanie” do polityki międzynarodowej Niemiec zachodnich, natomiast 34% nie miało do niej „żadnego zaufania”²⁹. Francja należała po II wojnie światowej do zwycięskich mocarstw, toteż myśl, żeby jednoczyć się z pokonanym wrogiem, który był napastnikiem, odstręczała wielką część Francuzów³⁰. Z biegiem lat liczba opornych malała. Znamienne są pod tym względem wyniki późniejszych badań we Francji; we wrześniu 1962 r. na pytanie: „Czy w przyszłości więzy Francuzów powinny być ściślejsze z Anglią czy z Niemcami?” 40% osób odpowiedziało, że z NRF, 25% — że z Anglią. Nie wypowiedziało opinii 35% zapytanych. Zmieniała się także postawa Niemców. W odpowiedzi na ankietę EMNID z kwietnia 1960 r. 93% zapytywanych osób oświadczyło, że obca jest im nienawiść do innych krajów.

Badania przeprowadzone na podstawie ankiety międzynarodowej z 1962 r. zdają się wskazywać, że problem francusko-niemiecki w tej postaci, w jakiej istniał dawniej, zwłaszcza w okresie dyskusji wokół EWO, stracił na ostrości i że ani nieufność czy nieprzyjaźń, ani obawa rywalizacji między partnerami „szóstki” nie stanowią dzisiaj przeszkody dla realizowania unii. W odpowiedziach na pytanie: „Czy unia przedstawia ryzyko lub groźbę?” tylko sporadycznie wskazywano na poszczególnych jej członków i wyrażano obawę przed ich dominacją. Zdaniem autorów opracowania ankiety, istnieje jeszcze ciągle w państwach zachodnich, problem stereotypów narodowych, ale opinia społeczna wyszła już poza stadium, w którym uprzedzenia uczuciowe mogłyby zahamować proces integracji.

Wydaje się, że wyniki ankiety międzynarodowej, wbrew optymistycznemu nastrojowi wspomnianego jej opracowania, trzeba jednak przyjmować z dużą ostrożnością, choćby z tego powodu, iż zasadniczym przedmiotem badań był stosunek zapytywanych do unii i integracji, a nie do poszczególnych partnerów „szóstki”. O ile bowiem pozytywny wzajemny stosunek do siebie opinii publicznej w 5 z krajów (tzn. bez Niemiec) nie budzi na ogół wątpliwości, o tyle niejasny pozostaje stosunek opinii publicznej tych krajów do NRF³¹. Nacechowane rezerwą, czy wręcz nieufne, niechętne postawy i oceny społeczeństw krajów należących do unii są przedmiotem niepokoju w samej NRF i skłaniają tamtejsze czynniki do różnych „zabiegów przeciwdziałających”.

7. Pozytywna ocena dotychczasowych rezultatów unii. Poparcie dla unii nie idzie w parze z jasnym określaniem form, jakie

²⁹ „Sondages”, 1956, nr 3.

³⁰ Zob. uwagi na ten temat w artykule: T. Werthern-Beichlingen, *Integration oder Koalition? Die Krise der Allianz*. „Frankfurter Hefte. Zeitschrift für Kultur und Politik”, 1964, H. 3.

³¹ I tak np. stwierdzono, że 31% Holendrów uważa naród niemiecki za „nie-sympatyczny”. Zob. H. Weltmans, *Nur langsam wächst Vertrauen. Hollands Verhältnis zu Deutschland*. „Europäische Begegnung”, 1964, H. 3. W tym samym numerze omówione zostało zagadnienie stosunku Francuzów do Niemców.

powinna ona przybrać. Warto jednak wiedzieć, jak opinia publiczna krajów „szóstki” ocenia konkretne rezultaty działalności instytucji europejskich.

Tylko mała jej część uważa, że unia przyniosła do tej pory „raczej złe rzeczy”; w Holandii i Włoszech wyraźnie przeważa opinia, że — „raczej dobre rzeczy” (50—60%), a w innych krajach oscyluje między tym, że — „raczej dobre rzeczy”, a — „niewielkie zmiany”. Pogląd, że unia dała „ręczy złe” (2—4% odpowiedzi) tłumaczy się faktem zamykania i ruiną niektórych fabryk, konkurencją zagranicy, trudnościami eksportu itp. „Rzeczy dobre” wymieniane są licznie i spontanicznie, przy czym dominują tu cztery momenty: a) korzyści ekonomiczne dla danego państwa („łatwiejszy obrót towarów”, „łatwiejszy eksport” itd.), b) podniesienie poziomu życia, c) rozwój wymiany kulturalnej, d) zbliżenie między narodami w wyniku ułatwienia podróży i turystyki.

8. Unia europejska — w jakim czasie i w jakiej formie? Niewiele osób (najwięcej, gdyż 26% — w NRF, tylko 10% we Włoszech) sądzi, że w pełni zjednoczona Europa powstanie szybko, tzn. w okresie najbliższych 10 lat. Natomiast spotyka się opinię, że nie powstanie ona nigdy. Tak sądzi: w Holandii — 18% osób, w NRF — 17%, średnio w sześciu krajach — 15%. Około 40% nie ma w tej sprawie zdania.

Okazuje się też, że opinia publiczna krajów „szóstki” jest gotowa w dość szerokiej mierze przyjąć i poprze integrację. W ankiecie unikano co prawda posługiwania się pojęciem integracji, ale stawiano pytania dotyczące stosunku do konkretnych poczynań w tym kierunku. Opinia ta opowiada się za: zupełnym zniesieniem ceł (81%), dowolnym wyborem miejsca zamieszkania i pracy w którym bądź kraju (68%), wydawaniem jednakoowych dyplomów naukowych we wszystkich krajach „szóstki” (72%), prowadzeniem wspólnej polityki zagranicznej (60%), wspólnych badań naukowych (75%), wspólnej polityki rolnej (69%), równym poziomem ubezpieczeń i innych korzyści społecznych (77%). W dwóch kwestiach zaznacza się brak większości: za przeznaczeniem części wspólnych podatków na pomoc dla zacoferanych, ubogich regionów, istniejących w krajach „szóstki” opowiedziało się 49% osób, za udzielaniem pomocy krajom afrykańskim — 35%. W poszczególnych kwestiach najczęściej głosów sprzeciwu padło we Francji: przeciw swobodzie przenoszenia się i podejmowania pracy — 32%, przeciw wspólnej polityce zagranicznej — 15%. Ogólnie więc biorąc, deklaracje na rzecz unii europejskiej nie ograniczają się tylko do uznawania jej zasady, popiera się też konkretne posunięcia, co jest zerwaniem z dotychczasową tradycją.

W ankiecie nie pytano o stosunek do sprawy powstania jakiegoś organu ponadnarodowego (*supranational*). Dawne badania wykazywały, że np. w Holandii w 1952 r. większość popierała ogólnie myśl utworzenia stanów zjednoczonych Europy, ale wycofywała się w konkretnych sprawach dotyczących skutków powstania takiego organizmu. Tak więc 71% zapytywanych było za ścisłą współpracą między państwami, ale 40% przeciw uczynieniu z Holandii jedynie prowincji w ramach nowego „narodu” europejskiego, a 59%

przeciw zniknięciu narodu holenderskiego i powstania tylko jednego narodu europejskiego. We Francji w 1953 r. opinia była skłonna (56%) przyjąć organ ponadnarodowy (*supranational*), pod warunkiem, że decydowałby on tylko o sprawach ogólnych, a każdy kraj o zagadnieniach wyłącznie jego dotyczących. Jak można sądzić z wielu sondaży przeprowadzonych w 1962 r., tendencja ogólna stosunku opinii publicznej krajów „szóstki” do organu *supranational* jest pozytywna, ale w znacznie mniejszym stopniu niż do ogólnej koncepcji unii. Planuje się zorganizowanie specjalnych badań opinii w sprawie utworzenia unii politycznej Europy z rządem ponadnarodowym. Na obecnym etapie poinformowania, szerszym kręgom społecznym brakuje elementów do wyimaginowania sobie konsekwencji tego rodzaju kroku.

9. Czynniki kształtujące postawy i opinie. Wśród grup ludności popierających unię widzi się przede wszystkim środowiska ludzi najbardziej społecznie uprzywilejowanych. W opozycji względem unii znajdują się różne grupy, zależnie od kraju. Konsekwentnych przeciwników jest w ogóle mało, najwięcej wśród lewicy francuskiej, ale i tam jest sporo zwolenników.

W kwestii tej da się zaobserwować działanie następujących czynników:

- a) Wykształcenie i wysokie dochody — to są czynniki wpływające na popieranie unii. Ludzie pochodzący ze środowisk wykształconych i zamożnych znają najlepiej instytucje europejskie i interesują się postęпами unii.
- b) Płeć — obecnie sprawy Europy interesują w niewielkim stopniu kobiety.
- c) Wiek — młodzi nie są większymi entuzjastami unii, niż starsi. Średnia opinia jest mniej więcej jednakowa w każdym kraju.
- d) Środowisko społeczno-zawodowe. We wszystkich krajach „szóstki” wielu kapitaliści, przemysłowcy, wyżsi urzędnicy i zawody wolne są za unię. Rolnicy są najbardziej wstrzemięźliwi w wypowiedziach, ale nie posuwają się na ogół do wrogości. Wielu z nich twierdzi, że rolnictwo ucierpi od Wspólnego Rynku. Kupcy i rzemieślnicy są bardziej „za” niż rolnicy, ale słabo orientują się w zagadnieniach Europy. Robotnicy w większości wykazują niezdecydowanie, są bardziej „neutralni”.
- e) Regiony i prowincje. Opinia w danym kraju różni się często zależnie od regionu: w Holandii jest najbardziej jednolita, w Belgii Flamandowie są nieco bardziej „za” unię niż Wallonowie, we Włoszech południe prawie nic nie wie o unii i integracji, nie ma więc w tej sprawie skryształowanego sądu, w NRF 2 regiony — Szlezwik-Holsztyn i Hesja silniej popierają unię niż inne, poza tym Szlezwik nie boi się konkurencji Europy, wierzy w silną pozycję Niemiec. We Francji najbardziej popiera unię Paryż, a po nim — departamenty południowe, natomiast północne są bardziej „przeciw” unii, boją się bowiem, aby Wspólny Rynek nie zaszkodził gospodarce narodowej.
- f) Kontakty z cudzoziemcami. Osoby, które w ciągu ostatnich 10 lat podróżowały za granicę, reprezentują wszędzie opinię bardziej „europejską” od innych, przy czym zazwyczaj są to osoby wykształcone i bogate.

Podróże i kontakty potęgują na ogół zapał dla „idei europejskiej”.

Wyniki badań ankietowych należy, jak się zdaje, najogólniej scharakteryzować jako potwierdzenie faktu, że stosunek dużej części opinii publicznej krajów „szóstki” do unii i integracji jest w gruncie rzeczy obojętny. Gwałtowne sprzeciwy nie są częste, ale szczerzy entuzjazm jest jeszcze rzadszy. Pozytywną postawę wobec unii deklaruje się często po prostu dlatego, że na poszczególne pytania ankiety, podobnie jak w życiu (rzecz znana z psychologii), łatwiej jest odpowiedzieć „tak” niż „nie”. Najsilniej zaangażowana po stronie unii jest część polityków, inteligencji i wielkich kapitalistów, toteż badania opinii potwierdzają słuszność twierdzenia, że „ruch europejski” związany jest przede wszystkim z ideologią i interesami klasy będącej u steru.

Obojętność szerokich mas ludności w poszczególnych krajach „szóstki” wobec zjawiska, które przecież obala wiele dotychczasowych zwyczajów, nawyków i stereotypów, które absorbuje siły ekonomiczne i różne instytucje, przyciąga uwagę badaczy na zachodzie. Zastanawiają się oni, czy nie świadczy to przypadkiem o przejściowości, efemeryczności ruchu europejskiego? Długoletni rektor *Collège d'Europe* H. Brugmans, odrzuca taką sugestię³². Według niego paradoks ten należy wyjaśnić w sposób następujący: żyjemy w epoce, gdy życie polityczne w Europie wymyka się spod kontroli opinii jednostek. Narasta techniczny i fachowy aspekt polityki, który w skali światowej przekracza ramy i horyzonty życia codziennego. Wspólny rynek powstaje i rozwija się, choć szary człowiek nie wiele nim się interesuje. Jeśli opinia publiczna w wielu sprawach waha się, jest nijaka, to dlatego, że czuje się ona w ich zakresie niekompetentna, zostawia więc ocenę specjalistom: politykom i ekonomistom.

VII. SPOŁECZNE WARUNKI INTEGRACJI EUROPY

W literaturze zachodnioeuropejskiej wymienia się kilka podstawowych warunków pomyślnego przebiegu i zakończenia unifikacji i integracji Małej Europy.

Pierwszy warunek, to wytworzenie się europejskich cnót obywatelskich (*civisme*) i zdrowego patriotyzmu europejskiego. L. Loulin sądzi, że ruch na rzecz integracji Europy nie zakończy się wybuchem nacjonalizmu europejskiego *supranational* czy *transnational*, gdyż błędy i zbrodnie nacjonalizmu ojczystego były dość destruktywne, ażeby wyleczyć raz na zawsze Europę z tej choroby³³. Nacjonalizm ma zawsze coś z irracjonalizmu. Narody silne i zdrowe, jak Holandia i Szwajcaria, wolne są od takich tendencji, tam kwitną autentyczne „cnoty obywatelskie” i poczucie jedności, toteż Europa jako całość winna iść tą drogą.

³² H. Brugmans, *Un historien regarde l'intégration européenne*, w zbiorze: *Sciences humaines...*, wyd. cyt., s. 19—20.

³³ L. Moulin, wyd. cyt., s. 110—111.

Drugi warunek, łączący się najściślej z pierwszym, to powstanie liturgii europejskiej. Wszystkie narody, stare i młode, małe i wielkie, reżimy totalitarne i rządy demokratyczne, ruchy polityczne i religijne, kościoły i instytucje, grupy społeczne od największych do najmniejszych, do rodziny, mają swój rytuał, ceremoniał, mniej czy bardziej rozwinięty i uświadomiony. Za fakt socjologiczny, stale występujący i powszechny uważa się to, że bez liturgii grupy się rozwiązują, rozpadają. Jeśli jednostka nie akceptuje wewnętrznie pożytku i konieczności przestrzegania jakiegoś ceremoniału, liturgii grupy, oznacza to, że albo jeszcze nie weszła do danej wspólnoty, albo od niej już odeszła. Stąd problem: Jakie będą liturgie Europy? Na jakiej podstawie mają się uformować? Jakie i gdzie będą znajdować się przedmioty czy ośrodki kultu — Monte Cassino? Paryż? Wenecja? Akwizgran? Salzburg Mozarta? W Europie możliwości wyboru są bardzo obfite.

Ale dostrzega się poważne trudności. Wspomniany L. Moulin stwierdza melancholijnie, że we współczesnym społeczeństwie zachodnim, społeczeństwie niemal atomistycznym, rozdrobnionym i anarchicznym, poczucie wspólnoty wywietrzało, sens liturgii narodowej się zatracił, czysty ceremoniał został zdeprecjonowany, gdyż jednostka uczestniczy raczej w wspólnych formach niższego rzędu. Emocje *Tour de France* czy *Tour d'Italie*, kult wdzięków BB, zainteresowanie życiem prywatnym i skandalami książąt, gwiazd ekranu czy sportu — oto co łączy masy społeczeństw zachodnich w stopniu silniejszym, niż idee narodowe. Zwulgarnienie gustów, zwyczajów, serc i umysłów, związane z kierunkiem nadanym rozwojowi zachodniej cywilizacji, pogoń za pieniądzem i komfortem, ubóstwo życia wewnętrznego w połączeniu z postawą na wskroś konsumpcyjną, co charakteryzuje większość ludzi odhumanizowanych postawionych wobec możliwości korzystania z wysokich zarobków — oto, zdaniem L. Moulina, główna przeszkoda na drodze wychowania Europejczyków. Jak więc widzimy, socjologowie zachodni bywają bardzo krytyczni w ocenie kultury duchowej swoich społeczeństw.

Wreszcie jako trzeci warunek powodzenia integracji europejskiej uznaje się na ogół zgodnie jednoczenie się specjalistów i różnych organizacji: techników, służby zdrowia, pracowników nauki, rzemiosła i usług itp. Uważa się, że „mała” integracja na płaszczyźnie poszczególnych organizacji i specjalności może stanowić ważny krok na drodze szerszego procesu integracyjnego.

VIII. SOCIETAS SOCIETATUM

Znajomość aktualnego stanu opinii publicznej połączona ze znajomością historii narodów europejskich prowadzi uczonych zachodnich do prób zarysowania konturów organizacyjnych przyszłej Europy. Dają oni swoją wizję wspólnoty europejskiej.

W odpowiedzi na argumentację ekonomistów burżuazyjnych, że należy Europę zachodnią połączyć ścisłymi więzami, gdyż będzie wtedy jedną z naj-

większych potęg gospodarczych świata, socjolog L. Moulin stwierdza, że ilość nie jest czynnikiem, który o wszystkim decyduje. Wskazują na to choćby osiągnięcia w dziedzinie nauki. Gdy się przeliczy ilość nagród Nobla (w stosunku do 1 mln mieszkańców) w trzech podstawowych dyscyplinach nowoczesnej nauki — w fizyce, chemii i medycynie — to okaże się, że w pierwszej połowie XX w. na czołowych miejscach znajdują się małe kraje: Szwajcaria — 2,23, Dania — 1,48, Austria — 1,15, Holandia — 1,04, Szwecja — 0,98), a dopiero za nimi trzy największe potęgi kapitalistyczne Europy (W. Brytania — 0,71, Niemcy — 0,64 i Francja — 0,39 przed Finlandią — 0,29, Belgią — 0,26 i Węgrami — 0,25)³⁴. Integracja zachodniej Europy nie może zatem dokonać się drogą absorpcji. W procesie tym powinny zachować swoje miejsce wszystkie kraje i prowincje, duże i małe, one bowiem stanowią gwarancję rozwoju Europy. Postawy narodowe będą współżyły ze sobą, uwzględniając, głównie dzięki poznaniu historii Europy, perspektywy rozwojowe innych krajów. Nacjonalizm stracił na znaczeniu od czasu, gdy konflikty przybrały charakter ideologiczny i objęły właściwie całą ludzkość. Nie znaczy to jednak, by upadła idea ojczyzny, narodu. H. Brugmans przypuszcza nawet, że wzrost kontaktów między krajami może pogłębić świadomość różnic między nimi, tak jak to stało się w okresie wypraw krzyżowych, które — rzecz paradoksalna — powodując zetknięcie się z sobą wielu grup narodowych, przyczyniły się do tym silniejszego ich zróżnicowania i dały początek państwom dynastycznym³⁵. Twórcy i ideolodzy integracji nie powinni zatem liczyć na zniwelowanie różnic między krajami, z których każdy posiada długą historię narodową, której korzenie w Europie tkwią przecież szczególnie głęboko. Zintegrowana Europa będzie wspólnotą ojczyzn, *societas societatum*, albo nie powstanie wcale. W Europie jednak, twierdzi H. Brugmans, gdzie siły odśrodkowe są tak silne, powinno powstać pewne minimum władzy centralnej. Zagadnienia inwestycji, obronności, udziału w polityce światowej itp. winny leżeć w gestii organu ponadnarodowego. W związku z tym nasuwa się pytanie, wokół jakiego ośrodka skupiającego ma się koncentrować ta władza i organ ponadnarodowy? Zaraz po drugiej wojnie wydawało się, że nastąpi to wokół osi Londyn—Paryż, ale traktat w Dunkierce z 1947 r. sformułowany był bez przekonania i bez perspektyw jedności europejskiej. Od 1949 r. następuje krystalizacja koncepcji i stopniowa konsolidacja „szóstki”, przy czym biegunem atrakcyjności staje się Francja, tylko ona bowiem jest zarazem nordyczna, atlantycka i śródziemnomorska i graniczy właściwie z wszystkimi partnerami: Włochami, NRF i Beneluxem (nie posiada bezpośredniej granicy tylko z Holandią). Zajmuje więc ona w Małej Europie pozycję centralną, a jej język jest szeroko używany, a przy tym mówi się nim też jako ojczystym w Belgii i Luksemburgu.

Przyszłość i forma ustrojowa Europy zależy zatem od orientacji Francji.

³⁴ Tamże, s. 101—102.

³⁵ H. Brugmans, wyd. cyt., s. 21—22.

Dylemat jest następujący: Francja może wybrać między zachowaniem nie-naruszonej suwerenności swego państwa, co zniweczyłoby perspektywy szersze, europejskie, a objęciem przewodnictwa na kontynencie, co jednak implikuje przyznanie pierwszeństwa wspólnocie europejskiej przed interesem narodowym. Nie może to więc oznaczać — zastrzega H. Brugmans — że polityka francuska i naród francuski komenderowałyby i przeważały w Europie. „Szóstka” nie dopuści i nie zaakceptuje jakiegokolwiek dominacji w jej ramach. Nic prawdziwie europejskiego nie może niewątpliwie powstać bez Francji, ale Francja dominująca znalazłaby się w izolacji. Trzeba poczucia odpowiedzialności i inicjatyw, a nie dyktatu³⁶. Negatywna reakcja opinii publicznej w krajach Beneluxu, zwłaszcza w Holandii, na politykę Francji w sprawie przyjęcia W. Brytanii do Wspólnego Rynku jest tego najlepszym przykładem³⁷. H. Brugmans kontynuuje swą myśl: jedność Europy jest niemożliwa bez pojednania Francji i Niemiec. Wizję przyszłej Europy, jaką przedstawił w Zurychu w 1946 r. Churchill, podjął dzisiaj de Gaulle. Ale pojednanie nie może zamienić się w kondominium, gdyż w takim przypadku małe kraje zrewidowałyby swój stosunek do unii europejskiej. One winny mieć przeświadczenie, że w ramach „szóstki” przestały być „małe”. Równouprawnienie narodów wewnątrz i zachowanie równowagi na zewnątrz między blokiem wschodnim, Ameryką i krajami nowo wyzwolonymi, winno stanowić — zdaniem Brugmansa — istotne dążenie integracji zachodnioeuropejskiej.

IX. ROLA SOCJOLOGÓW

Znaczenie socjologów w krajach zachodnich jest duże i stale wzrasta, co wiąże się z żywym rozwojem badań empirycznych i teoretycznych, pomnżaniem kadr i placówek socjologicznych³⁸. Wzrasta równocześnie oddziaływanie za pomocą licznych i różnorodnych środków informacji (literatury, prasy, radia, telewizji), poprzez które przenosi się do świadomości społeczeństwa osiągnięte wyniki badań oraz założenia i koncepcje ideologiczne. Z tego względu należy tu zatrzymać się pokrótce nad zagadnieniem roli socjologów w ruchu europejskim i w kształtowaniu opinii publicznej na zachodzie.

Odnośnie do tego zagadnienia można zauważyć, że u pewnej części badaczy, przedstawicieli różnorodnych nauk humanistycznych na zachodzie, a więc zarówno u socjologów, jak historyków, pedagogów, filozofów i in. występuje nowa świadomość społeczna, którą można by określić jako „ponadnarodową”.

³⁶ Tamże, s. 34—35.

³⁷ „Sondages”, 1963, nr 1. Badania ankietowe z 1962 r. pokazały, że 66% Holendrów było za wejściem W. Brytanii do Wspólnego Rynku; 52% wolałoby jako partnera Wielką Brytanię, bez Francji; tylko 10% ceniło wyżej uczestnictwo Francji we Wspólnym Rynku, niż W. Brytanii.

³⁸ H. Brugmans, wyd. cyt., s. 35.

³⁹ (Ed.) J. S. Roucek, *Contemporary Sociology*. London 1959.

Istnienie tego zjawiska odbija się w zainteresowaniach badawczych i w rosnącej produkcji naukowej⁴⁰. Świadomość ta wytwarza się w związku z niezwykle szybkimi i głębokimi przemianami w życiu współczesnym, z upadaniem nacjonalizmów, wzrostem kontaktów międzynarodowych i wymiany naukowej, nowymi osiągnięciami wiedzy ludzkiej, techniki itp. Na tym podłożu przeobraża się kultura umysłowa i rodzi się nowy stosunek do zjawisk społecznych. Tak, jak kolejno przedmiotem poznania naukowego stawał się człowiek na tle grupy społecznej, społeczność, naród, obecnie przedmiotem refleksji staje się coraz częściej społeczeństwo, oparte na jeszcze szerszej więzi, bo ponadnarodowej. Nowa świadomość społeczna stawia przed socjologiem nowe pytania, nowe problemy i na nich w coraz większym stopniu zaczynają koncentrować się zainteresowania badawcze.

Druga uwaga, która tu się nasuwa, nawiązuje do politycznego zaangażowania socjologii, które wyraża się bądź w otwarcie głoszonych przez autorów poglądach ideologicznych, bądź w dobieraniu i opracowywaniu określonej konkretnej tematyki, a pomijaniu innej⁴¹. Tak jest również i w przypadku nowego działu socjologii uprawianego na zachodzie, który można by nazwać dla celów roboczych — z wszelkimi koniecznymi zastrzeżeniami — socjologią Europy (studia nad kulturą, psychologią narodów i opinią publiczną) i który związany jest silnie z centralną problematyką współczesnego świata, rywalizacją ideologiczną dwóch wielkich obozów. Jak dotychczas, tego rodzaju prace badawcze prowadzone na Zachodzie, przeważnie funkcjonują w ramach określonych przez ideologię ustroju, w którym działają ich autorzy oraz służą celom politycznym głoszonym przez poszczególne rządy lub instytucje europejskie. Dotyczy to w dużej mierze zarówno tych socjo-

⁴⁰ Poza cytowaną wyżej literaturą, warto wymienić kilka innych większych i głośniejszych prac jak: H. Brugmans, *Panorama de la pensée fédéraliste*. Paris 1956; tegoż, *Les origines de la Civilisation Européenne*. Paris 1958; tegoż, *L'Europe prend le large*. Paris 1961; A. Ch. de Guttenberg, *Der Aufstieg des Abendlandes* (tłum. franc. *L'Occident en formation*). Paris 1963; M. Beloff, *Europa und die Europäer. Eine internationale Diskussion*. Köln 1959; A. Mirgeler, *Geschichte Europas*. Freiburg 1959. Przegląd obfitej literatury z tego zakresu dają cytowane wyżej bibliografie (zob. przypis 3) oraz R. Mayne, *The Community of Europe* (tłum. niem. *Die Einheit Europas*. München 1963, s. 178—182).

⁴¹ Z. Bauman, *Z zagadnień współczesnej socjologii amerykańskiej*. Warszawa 1961, s. 18—19. Autor ten pisze: „Idzie o rzecz (...) zasadniczą: o świadomy wybór problemów badawczych, dyktowany świadomym wyborem społecznych wartości i stanowiskiem w zasadniczych sporach epoki. Od takiego wartościowania nikt nie jest wolny (...) Więc dobry, słuszny, świadomy wybór jest co najmniej tak samo ważny, jak szlifowanie metod badawczych. Taki wybór staje przed uczonym każdej gałęzi wiedzy. Ale dla socjologa jest aktem społeczno-politycznym, klasowym, partyjnym, bo polityczny, klasowy, partyjny jest przedmiot jego badań. Tym bardziej, że wybór społecznej postawy określa z kolei wybór metod i społeczną funkcję osiągniętych rezultatów”. Zob. też wywody tegoż autora na temat klasowego zdeterminowania socjologii amerykańskiej i wyboru ideologicznej postawy socjologów amerykańskich (na s. 48—49).

logów, którzy próbują odegrać rolę aktywistów i ekspertów w ruchu europejskim, formułują określone cele, działają w instytucjach europejskich, jak i tych, którzy w ciszy gabinetów śledzą i analizują przemiany społeczne na zachodzie. Odnosi się także do tych uczonych, zwłaszcza zachodni Niemców, którzy malując w ten czy inny sposób obraz stosunków społecznych w swym kraju, pragną pośrednio wpłynąć na opinię publiczną innych państw w sensie szybkiego pozyskania zaufania czy sympatii dla swego narodu.

Ideologia „socjologii europejskiej”, podobnie jak ideologia całego „ruchu europejskiego”, tj. ruchu na rzecz integracji zachodniej Europy (*Europäische Bewegung*) jest niewątpliwie bardzo złożona, a tym samym złożone jest podłoże społeczne, na którym wyrosła i rezonans, jaki wywołuje w świadomości mas. Sąsiadują w niej elementy i idee postępowe ze skrajnie wstecznymi, reakcyjnymi, należącymi do minionej epoki. Rzetelna analiza naukowa przeplata się tu ze zdaniem mitologizującymi przeszłość lub teraźniejszość.

Wizja Europy, jako wspólnoty państw i społeczeństw pozbawionych wzajemnych uprzedzeń, ożywionych chęcią współpracy, ma z pewnością podstawy w dzisiejszym stanie nastrojów i tendencji społecznych, odpowiada pragnieniom prostych ludzi w krajach zachodnich. Zafascynowani nieodpartym urokiem tej wizji, niektórzy socjologowie kreślą równoległe obraz przyszłej Europy z uwzględnieniem aspektów struktury społecznej jej ludności. L. Moulin powiada na ten temat, że Europa nie będzie dziełem ani burżazji ani proletariatu, bo rozwój kapitalizmu zdeproletaryzował robotników. Równocześnie autor ten podejmuje polemikę z marksistowskim punktem widzenia utrzymując, iż tylko regiony najsłabiej rozwinięte zachowały proletariatu i że rozwija się swoisty stan pośredni składający się z urzędników, techników, artystów, zurbanizowanego chłopstwa, górnych warstw robotniczych itp. Burżuazja i robotnicy w dawnym rozumieniu są w zaniku. W społeczeństwie zintegrowanej Europy będzie, zdaniem L. Moulina zapewniony dla wszystkich wysoki poziom życia, komfort, duży zarobek, a to dzięki mechanizacji i automatyzacji, wzrastającej eksploatacji źródeł energii, wzrostowi produkcji i produktywności, staraniom o coraz równiejszy podział dochodu narodowego⁴².

Powyższa teza, być może odzwierciedlająca dobre intencje jej autora nie znajduje jednak jeszcze obiektywnych podstaw w dzisiejszej rzeczywistości i dlatego wprowadza w błąd opinię publiczną. Dzięki rozwojowi gospodarczemu i zorganizowanej walce mas pracujących podnosi się wprawdzie poziom życia w zachodnioeuropejskich krajach kapitalistycznych, wzrastają zarobki części ludności zatrudnionej, ale jednocześnie rośnie też rozpiętość zarobków i nierównomierność podziału dochodu narodowego⁴³. Integracja wielkich przedsiębiorstw dysproporcje te powiększa i to na korzyść monopoli

⁴² L. Moulin, wyd. cyt., s. 108—109.

⁴³ W. Grabska, *Problem integracji zachodnioeuropejskiej w narodowych publikacjach radzieckich*. „Przegląd Zachodni” 1963, nr 1, s. 136.

i kosztem świata pracy⁴⁴. Polityka integracyjna podyktowana jest dążeniem monopolii zmierzających do wykorzystania owoców postępu technicznego i specjalizacji międzynarodowej dla powiększenia swych ogromnych zysków⁴⁵. Przypomnieć należy, że już Lenin, zabierając głos w 1915 r. na temat ewentualnego związku politycznego krajów europejskich wyraził pogląd, że „Stany Zjednoczone Europy są przy kapitalizmie albo niemożliwe do urzeczywistnienia, albo reakcyjne”⁴⁶. Toteż podejmowane na zachodzie próby apoteozowania stosunków społecznych panujących w rozwiniętych krajach kapitalistycznych i przedstawiania związku państw Małej Europy jako modelu społecznego dla innych krajów i części świata, są nie do przyjęcia, wymagają wnikliwej analizy i polemiki.

W ideologii europejskiej hasło zbliżenia między narodami „szóstki” i przewyciężenia wzajemnej nieufności stanowi jeden z najważniejszych składników. Przełamanie antagonizmu francusko-niemieckiego uważać więc muszą zwolennicy tej ideologii za największy dotychczasowy sukces integracji, a ustanowienie dobrych przyjaznych kontaktów między społeczeństwami tych dwóch państw za jej podstawowy warunek. Te idee przeplatane są na zachodzie równocześnie hasłami antykomunizmu, sianiem nieufności do ZSRR, a niekiedy przeciwstawianiem Europy zachodniej narodom Europy wschodniej i innych kontynentów. Są to więc próby zaszczepienia opinii publicznej postaw i idei, które dawniej wyrządziły wiele szkody i do których opinia ta odnosi się przeważnie z rezerwą. Rzeczą socjologów byłoby

⁴⁴ Silny nacisk położył na to zagadnienie sekretarz generalny SFZZ L. Sailant w referacie wygłoszonym na międzynarodowej konferencji doradczej związków zawodowych w sprawie ekonomicznych i społecznych skutków EWG, która odbyła się w dn. 14—17 XII 1962 r. w Lipsku. Referat omawiał cele EWG, politykę monopolii, wyzysk mas pracujących w krajach EWG, migracje robotników, poziom płac, obniżenie świadczeń socjalnych. Zob. „Dokumentation der Zeit. Informations Archiv” 1963/3. Skutki społeczne i ekonomiczne EWG oraz położenie mas pracujących jako zagadnienia złożone muszą być rozpatrywane osobno dla każdego kraju. Zwracało na to uwagę oświadczenie Włoskiej Powszechnej Konfederacji Pracy (z 1962 r.). Podkreślano tam m. in., że we Włoszech w zakresie warunków bytowych świata pracy zanotowano „wielkie osiągnięcia zdobyte dzięki bojowości i jednościowemu charakterowi akcji rewindykacyjnych”. Oświadczenie głosiło dalej, że „walka powinna być prowadzona nie o przywrócenie dawnych barier celnych i o powrót przestarzałej koncepcji nacjonalizmu gospodarczego, lecz o realizację coraz szerszej międzynarodowej współpracy gospodarczej (...) i o politykę wobec krajów słabo rozwiniętych, wolną od wpływów neokolonializmu (...). Procesy integracji gospodarczej odpowiadają obiektywnym tendencjom rozwoju sił produkcyjnych, a Wspólny Rynek winien być oceniony jako rzeczywistość. W ramach której warstwy pracujące muszą walczyć przeciw polityce grup monopolistycznych (...) by zlikwidować wszelkie bariery i przeszkody, jakie utrudniają ich rozwój ekonomiczny”. „Unita” z dn. 29 IX 1962 r.

⁴⁵ Referat prof. Arzumana na konferencji międzynarodowej w Moskwie w dn. 27 VIII 1962 r. Podaję za W. Grabską, wyd. cyt., s. 135.

⁴⁶ W. Lenin, *O hasła Stanów Zjednoczonych Europy*, w zbiorze: Lenin, *Dziela wybrane*, Moskwa 1948, t. I, s. 866.

poddać badaniom te niepokojące próby i wskazać na ich polityczne przyczyny, na ewentualne groźne konsekwencje w przyszłości.

Zresztą wkład poszczególnych krajów do ideologii wspólnoty europejskiej i do atmosfery moralnej przyszłej zjednoczonej Europy jest różny. Charakterystyczne są tu koncepcje niektórych socjologów zachodnioniemieckich. W okresie początkowych dyskusji dotyczących wspólnoty europejskiej i zakładania podstaw pod nią, w 1951 r. odbyła się w NRF konferencja naukowa antropologiczno-socjologiczna poświęcona m. in. metodologii badań nad procesem powstawania tej wspólnoty narodów i sposobom interpretowania takich pojęć, jak kultura europejska, Europejczyk itp. Autor zasadniczego referatu profesor uniwersytetu w Heidelbergu W. E. Mühlmann oraz większość dyskutantów próbowała uzasadnić tezę, że Niemcy, Anglia i Francja stanowią właściwy ośrodek „europejskości” oraz Europy pojmowanej w sensie antropokulturowym (nie geograficznym), natomiast narody wschodniej Europy do tego ośrodka nie należą. Jedynie dr Lorenz z Moguncji zauważył w dyskusji, że ten niemiecki wizerunek Europy jest różny od wyobrażeń innych narodów zachodnich o Europie⁴⁷.

Dostrzegając w stanowisku niemieckich socjologów niebezpieczeństwo dla idei rozwoju stosunków między narodami w duchu pokojowego współistnienia, W. Markiewicz wypowiada na ten temat następujące uwagi krytyczne:

„Odmalowywana w publikacjach zachodnioniemieckich socjologów wizja przyszłej zjednoczonej Europy ma w ich przekonaniu stanowić niezbitą dowód, że Niemcy wyrzekły się na zawsze egoistycznych i szowinistycznych aspiracji światoburczych i gotowe są roztopić się lub wymieszać w europejskim tyglu, przestając tym samym być groźbą dla swoich sąsiadów i dla pokoju światowego.

Są to jednak sugestie fałszywe. Faktycznie bowiem w ujęciu teoretyków zachodnioniemieckich owa wymarzona przez nich „wspólnota europejska” przeciwstawia się — jak widzieliśmy — większości narodów europejskich, kwestionuje ich dotychczasowy wkład do kultury ogólnoludzkiej i przekreśla możliwość współuczestniczenia w kształtowaniu jej współczesnego i przyszłego oblicza na równych prawach z „narodami wybranymi”. Nawet gdybyśmy założyli, że koncepcja wspólnoty europejskiej czy atlantyckiej w wydaniu zachodnioniemieckich socjologów jest pozbawiona ukrytych intencji imperialistycznych, to i wówczas przyjmując koncepcję tę dosłownie, należałoby ją potraktować jako dążenie do pogłębienia i utrwalania po wsze czasy sprzeczności nurtujących współczesny świat. U podstaw tej koncepcji leży bowiem *a priori* założenie, że jakiegokolwiek porozumienie między państwami o różnych ustrojach społecznych jest niemożliwe i niecelowe nie tylko ze względów politycznych, lecz także i przede wszystkim ze względu na różnice w tradycjach, kulturze, moralności i stylu życia. Jest to może tylko bardziej subtelne w formie, ale w treści nie różniące się od haseł rasistowsko-hitlerowskich propagowanie idei podziału ludzkości na narody „wyższe” i „niższe” — z wszystkimi konsekwencjami, jakie propaganda tego rodzaju może mieć dla pokojowego współżycia między narodami”⁴⁸.

W tej sytuacji rzeczą socjologów francuskich, belgijskich i in. pragną-

⁴⁷ Materiały konferencji wydrukowało czasopismo „Kölner Zeitschrift für Soziologie” 1951/52 T. II. Podają za W. Markiewiczem, *Zachodnioniemiecka socjologia wobec problemu pokojowego współistnienia*. „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1963, nr 4.

⁴⁸ W. Markiewicz, wyd. cyt., s. 190—191.

ych przyczynić się do rozwoju współpracy między wszystkimi narodami, bez względu na położenie geograficzne, ustrój czy kulturę, byłoby wskazanie i poddanie krytyce swoistego bagażu ideologicznego wnoszonego do ideologii mającej powstać wspólnoty przez kolegów z NRF. Rozbijanie ujemnych stereotypów i niechętnych postaw istniejących jeszcze wśród społeczeństw zachodnich wobec Niemców nie powinno iść w parze z akceptowaniem, czy choćby tylko przemilczaniem głoszonych w NRF niesłusznych, a może nawet brzemiennej w groźne następstwa, idei.

Tymczasem w uprawianej w *Collège d'Europe* socjologii i historiografii dostrzec można również skłonności, jeśli nie do jawnego przeciwstawiania jednych narodów Europy drugim, to w każdym razie do przedstawiania narodów europejskich jako wyższych pod względem kulturalnym i moralnym od innych oraz do mitologizowania ich roli cywilizacyjnej i kulturalnej w przeszłości. Przyznawanie Europie wyjątkowego miejsca w świecie, głoszenie mitu Europy jako „Arki Noego jakości w potopie ilości” jest, pomijając oczywistą nienaukowość tego rodzaju twierdzeń (przypomnijmy choćby całą politykę kolonializmu), szkodliwe z punktu widzenia wychowawczego, utrudnia bowiem wyciąganie prawidłowych wniosków z doświadczeń przeszłości, oddzielanie ziarna od plew, wpaja w umysły wyobrażenia dalekie od rzeczywistości.

Jeżeli chodzi o stosunek do kwestii niemieckiej, to w kołach socjologów zachodnich dostrzega się niebezpieczeństwo płynące ze strony rewizjonistycznej polityki NRF. Dlatego odrzucają oni ewentualną dominację NRF w Małej Europie, gdyż mogłaby oznaczać wciągnięcie „szóstki” w groźne konflikty międzynarodowe. Oceniają także jako niebezpieczny stan opinii publicznej zachodniemieckiej, która — z jednej strony — była i jest zbyt słabo informowana o odpowiedzialności społeczeństwa niemieckiego za nazizm, z drugiej pielęgnuje w sobie iluzje odzyskania przedwojennych granic, w czym utwierdza ją stanowisko partii politycznych działających w NRF. Toteż A. Sternberg-Montaldi, autorka książki o roli opinii publicznej w Wspólnocie atlantyckiej, stwierdza, że „mówienie o niesprawiedliwości granic na Odrze i Nysie jest pozbawione sensu realnego, jeśli nie moralnego”⁴⁰. Równocześnie jednak wymieniona autorka popełnia typowy dla wielu jej kolegów błąd, przyznając Niemcom zachodnim prawa do terytorium NRD i pisząc z aprobatą o tym, że rzekomo „żaden demokratyczny rząd niemiecki nie może zgodzić się na rezygnację z zony sowieckiej”. Sprzeciwianie się roszczeniom niemieckim wobec zachodnich ziem polskich, przy równoczesnym popieraniu lub zachowaniu milczącej zgody wobec planów bońskich w kwestii ogólnoniemieckiej, jest niestety często spotykane w nauce zachodniej i z kolei wygrywane na swoją korzyść przez politykę i naukę

⁴⁰ A. Sternberg-Montaldi, *Le rôle de l'opinion publique dans la Communauté Atlantique*. A. W. Sythoff — Leyde 1963, s. 263.

zachodnioniemiecką, która w ten sposób dąży do wtłoczenia „programu wschodniego” NRF w ramy ogólnej ideologii europejskiej.

X. ZAKOŃCZENIE

W jakim kierunku pójdzie dalszy rozwój społeczno-polityczny zachodniej Europy, jakie siły zadecydują o jej przyszłym obliczu, oto problem, który — jeśli nie jest rozstrzygający — to w każdym razie posiada ważne znaczenie dla kształtowania się stosunków na całym kontynencie. Udział NRF w procesach integracyjnych, aktywność zachodnioniemieckich polityków, ekonomistów, naukowców w ruchu i instytucjach europejskich sprawia, że problemy „szóstki” zwłaszcza jej polityka i rozwój społeczny, przedstawiają wielką wagę dla Polski. Jeśli dotychczas sprawy te nie absorbują jeszcze w większej mierze opinii publicznej w naszym kraju, to rzeczą informacji naukowej, krytyki i publicystyki jest zapoznać społeczeństwo polskie z wydarzeniami i zjawiskami dokonującymi się w zachodniej Europie.

Blisko współpracująca ze sobą zachodnia Europa, odrzuciwszy dawne zastrzeżenia i uprzedzenia, może wnieść swój wkład do pokojowego współżycia państw o różnych systemach ustrojowych, pod warunkiem jednak, że porzuci myśl o swojej wyższości i zamiast odgradzać się murem od innych państw nawiąże przyjazne stosunki z nimi. Leo Hamon w następujących słowach sformułował swój sprzeciw wobec koncepcji Europy odgradzonej od reszty świata:

„Zadaniem naszej generacji nie jest bynajmniej zastąpienie tradycyjnych ojczyzn przez inne trochę większe, ale nadal zbyt ograniczone. Zadaniem naszej generacji nie może być zniweczenie czy rozwiązanie ojczyzn narodowych, lecz otwarcie ich dla całego świata, a nie tylko dla najbliższych sąsiadów (...) Nie bądźmy Europejczykami ograniczonymi...”⁵⁰.

Nadanie przeobrażeniom w zachodniej Europie charakteru demokratycznego i pokojowego jest celem sił postępowych. W tym kierunku idą postulaty i praktyka ruchu robotniczego oraz związkowego w krajach kapitalistycznych. Na ten temat pisze W. Leder:

„Chodzi o to i taka jest polityka partii rewolucyjnych, aby klasa robotnicza, wykorzystując każdą dogodną pozycję i okoliczność, jaką stwarzają wewnętrzne sprzeczności procesu integracyjnego, walczyła o nadanie temu procesowi kierunku korzystnego dla niej, dla sił postępu w Europie i na całym świecie. Walka ta toczy się i będzie niewątpliwie rozwijać się na płaszczyźnie zarówno ekonomicznej, jak też politycznej (...) Przedmiotem tej walki są zarówno doraźne, codzienne sprawy materialnej egzystencji i pozycji społecznej klas pracujących, jak też (...) wpływ na politykę państwa w takiej chociażby dziedzinie jak polityka zagraniczna. Istnieją bowiem dzisiaj w wielu państwach zachodnioeuropejskich realne możliwości wywalczenia takiej polityki zagranicznej, która by sprzyjała odprężeniu i zachowaniu pokoju”⁵¹.

⁵⁰ L. Hamon, *Raisons d'une résistance à l'Europe*, w zbiorze: *Quelle Europe?* wyd. cyt., s. 249.

⁵¹ W. Leder, *EWG. Integracja a ruch robotniczy*. „Polityka” z dn. 17 VIII 1963 r., nr 33.

Uczestnictwo socjologów w działalności na tym polu jest tym bardziej pożądaną, że — jak już o tym była mowa — wpływ ich jako „ekspertów” czy „techników” społecznych lub po prostu jako autorów prac naukowych rośnie szybko wraz z rozwojem oświaty mas i coraz powszechniejszym we współczesnych społeczeństwach głodem wiedzy oraz pragnieniem oparcia postaw i zachowań o wskazanie i autorytet nauk społecznych.